Nr 267 | Należytość poczt. opłacona gotówką | Lwów, piątek 20 listopada 1925 | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

15 groszy

na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Piast i endecja udaremniły misję min. Skrzyńskiego

Marszałek Rataj tworzy nowy rząd.

Podstępna gra Piasta.

Złożenie misji tworzenia rządu przez min. Skrzyńskiego. — Koncepcja rządu Rataja.

WARSZAWA. 18. listopada. (tel. wł.) Dzisiaj o godz. 10. przed poł. min. Skrzyński przybył do sejmu i podjął dalsze rokowania z delegatami klubów. Zdawało się, że każdej chwili sprawa utworzenia rządu koalicyjnego stanie się faktem dokonanym. Min. Skrzyński konferował najpierw z marsz. Ratajem, potem St. Grabskim, Witosem i Dębskim. P. Witos oświadczył iż poprze rząd koalicyjny, oraz wyraził żądanie, by teki rozdzielić po jednej dla każdego stronnictwa. Po konferencji z posłami żydowskimi oświadczył pos. Reich, iż jego klub wypowiada się stanowczo przeciw powołaniu p. Makarewicza, na ministra sprawiedliwości, oraz domaga się zagwarantowania dotrzymania ugody z żydami. Zaś pos. Poniatowski imieniem Wyzwolenia, udział klubu w rządzie uzależnia od spełnienia programowych postulatów klubu, a przedewszystkiem od należytego załatwienia kwestji ministerstwa spr. wojsk.

Po konferencji min. Skrzyńskiego z tow. Barlickim i Moraczewskim tow. Moraczewski oświadczył dziennikarzom, że min. Skrzyński zapowiedział, iż w ciągu dnia dzisiejszego musi swoją misję wypełnić, czy da wyniki pozytywne, czy negatywne. Min. Skrzyński podejmuje się stworzenia tylko parlamentarnego rządu. Do godz. 2. o której min. Skrzyński opuścił sejm rokowania nie dały pomyślnych rezultatów.

Po południu po godz. 4-tej, gdy min. Skrzyński prowadził dalsze pertraktacje, głównie w sprawie teki min. wojsk. sytuacja zaostrzyła się. Bowiem N. D. i Ch. D. oświadczyły iż wycofują swoich ludzi z dotychczasowych kombinacji, o ile teka min. spr. wojsk. nie będzie załatwiona w myśl ich życzeń, t. j. o ile min spr. wojsk. nie będzie gen. Sikorski. Także i Piast rozpoczął knowania, p. Witos czyni wszystko, by uniemożliwić stworzenie rządu koalicyjnego. Krążą pogłoski, że Piast myśli o wysunięciu p. Rataja na czoło rządu, mówią także o gotowości p. Witosa do objęcia prezesury rządu.

Około godz. 6-tej wieczorem min. Skrzyński zaprosił na konferencję posłów Głąbińskiego, Barlickiego, Moraczewskiego i Witosa, przedtem konferował z pos. Stapińskim. Na tej konferencji oświadczył. Głąbiński, że N. D. stanowczo domaga się pozostania Sikorskiego w składzie gabinetu Jako ostatnie ustępstwo proponuje osobę cywilną na min. spr. wojsk. mianowicie Plucińskiego lub Czetwertyńskiego, z tem, że Sikorski obejmie szefostwo sztabu gen.

Witos zapytany o zdanie, oświadczył. iż nie ma nic do powiedzenia.

Z przebiegu popołudniowych pertraktacji jasno wynika, że Chjena z Piastem solidarnie zmierza do obalenia koncepcji rządu koalicyjnego, uniemożliwiając misję min. Skrzyńskiego.

—:::—

Minister Skrzyński składa misję

WARSZAWA. 18. listopada. (tel. wł.) Po bezskutecznem jeszcze jednem zwróceniu się min. Skrzyńskiego do endecji min. Skrzyński oświadczył, iż misję swą uważa za skończoną, nie udało mu się bowiem utworzyć rządu parlamentarnego, a pozaparlamentarnego tworzyć nie chce.

Następnie udał się min. Skrzyński do Belwederu, celem przedłożenia swego postanowienia prezydentowi.

W kilkanaście minut potem na zaproszenie prezydenta podążyli do Belwederu posłowie tow. Barlicki, Chaciński Głąbiński i Witos.

—:::—

P. Rataj wypływa na powierzchnię

Na obradach u prezydenta, okazało się że w nagłym uporze endecji poza Sikorskim grały rolę i inne kombinacje. Otóż p. Głąbiński na tem posiedzeniu wysunął kandydaturę marsz. Rataja.

Prezydent zgodził się na tę propozycję i powierzył misję stworzenia rządu p. Ratajowi.

Idea rządu koalicyjnego ma być kontynuowana przez marsz. Rataja.

PPS. wobec zmiany sytuacji, uzależnia swój stosunek do nowego rządu p. Rataja zależnie od tego, jaki będzie skład gabinetu i jaki będzie jego program.

O godz. 10. przybył do sejmu min. Skrzyński i oświadczył dziennikarzom iż wszystkie jego wysiłki stworzenia rządu koalicyjnego nie pójdą na marne, gdyż marsz. Rataj także uznaje potrzebę takiego rządu. Dalej min. Skrzyński wyraził nadzieję, że p. Ratajowi uda się jeszcze dziś w nocy sformować gabinet.

O godz. 11-tej marsz. Rataj odbędzie konferencję z prezydentem poczem uda się do sejmu, celem prowadzenia pertraktacji ze stronnictwami.

Podstępna gra p. Witosa, który godząc się na wszystko przeszkadzał wszystkiemu, doprowadziły do obalenia koncepcji rządu Skrzyńskiego i przedłużenia przesilenia Do tego stanu rzeczy w pierwszym rzędzie przyczyniła się endecja, która jeśli chodzi o kwestje gospodarcze, godziła się na większość postulatów PPS.

Dziś mianowicie p. Głąbiński w odpowiedzi na postulaty przedstawione przez tow. Barlickiego nadesłał list, w którym zgadza się na większość tych żądań.

WARSZAWA, 19. 11. (tel. wł.). O godz. 12-tej powrócił marsz. Rataj z Belwederu i przyjął najpierw posłów Głąbińskiego i Kozickiego, potem Witosa, nakoniec Barlickiego.

Tow. Barlickiemu oświadczył, że nie podjął się oficjalnie stworzenia rządu, ale zastrzegł sobie czas do namysłu do godz. 12-tej w nocy. Po porozumieniu się z przedstawicielami stronnictw albo się cofnie lub też przedłoży Prezydentowi gotową listę rządu. Tow. Barlicki oświadczył, iż PPS. jest zaskoczona nową sytuacją. P. Głąbiński godzi się na propozycje gospodarcze PPS, jako największą trudność wysuwa obsadzenie teki ministerstwa spraw wojskowych, by w końcu wysunąć koncepcję nowego rządu.

Klub PPS. nie rozumie tej gry. Ponieważ PPS. nie zna programu p. Rataja, ani personalji, dlatego musi sobie zastrzec czas do jutra do godz. 12-tej dla naradzenia się.

—:::—

Obniżenie mnożnej na grudzień.

WARSZAWA, 18. 11. (AW). Główny Urząd Statystyczny ustalił, że mnożna dla urzędników na grudzień powinna być obniżona z 44 na 43.

Zamach w kawiarni

ATENY, 18. 11. (Pat.). Jak donoszą z Floriny przez Saloniki dwaj nieznani sprawcy rzucili w kawiarni bombę, od której wybuchu 10 osób odniosło rany. Panuje przekonanie, że chodzi tu o zamach komitadżich bułgarskich.

—:—

Pożar doków.

LONDYN, 18. 11. (Pat.). Szerzący się w Nowym Orleanie pożar, który wybuchł w dokach Missisipi — zniszczył znaczną część tych doków. Straty wynoszą z górą 2 miljony dolarów.

—:::—

Zatonięcie parowca.

LONDYN. 18. listopada. (Pat.) Według doniesień z Halifaxu koło Nowej Funlandji zatonął parowiec Morell. 9 osób straciło życie.

—:::—

Płonący statek wzywa pomocy.

LONDYN. 18. listopada. (Pat.) Parowiec Lenape, dążący z N. Yorku do Jacksohnsville z 200 pasażerami rozsyłał alarmujące radiotelegramy wzywające pomocy Najbliżej znajdujące się parowce pospieszyły z pomocą. Okazało się, że parowiec objęty był płomieniami.

—:::—

Bojkot Mussoliniego w Anglji

LONDYN, 18. 11. (Pat.). Wobec możliwości przyjazdu Mussoliniego do Londynu, sekretarz Związku maszynistów kolejowych oświadczył, że nie jest wykluczone, że kolejarze odmówią obsługi pociągu, w którym będzie się znajdował Mussolini.

Reakcja przerażona.

Stronnictwa prawicowe, które wywołały rządowe przesilenie mają nieczyste sumienie.

Ludzie z tych stronnictw niszczyli dotąd organizm gospodarczy państwa bez skrupułów i bez litości.

Na czarnej karcie złodziei grosza publicznego i defraudantów pojawiają się ciągle nowe nazwiska, otaczane przez długie lata nimbem zasługi prawdziwej lub zmyślonej.

Przesilenie państwowe wywołane grożnym stanem gospodarki państwowej i upadkiem złotego, miało także swoje kulisy „Rzeczpospolita" organ Chjeny i Korfantego, wówczas dopiero poczęła podmywać grunt pod Władysławem Grabskim, gdy minister skarbu wstrzymał kredyty nienasyconemu aferzyście i zagroził odebraniem dochodów ze źródeł skarbowych.

Reakcja polska niszcząc i rujnując państwo wie dobrze, że rozpętuje burzę, która na tle ogólnej nędzy, biedy i bezrobocia przybrać może niepożądane rozmiary. Z tego też zapewne powodu boi się każdej silniejszej indywidualności, o ile jest to osobistość, która się nie da wciągnąć do rydwanu klas posiadających.

Stąd też zapewne wywodzi się strach, który ogarnął polityków i publicystów prawicowych na wiadomość o znanem oświadczeniu Piłsudskiego, złożonem na ręce prezydenta państwa.

Gniewa ich i boli ten fakt, że pewna część społeczeństwa polskiego widzi w marszałku Piłsudskim uosobienie uczciwości obywatelskiej i w nim chciałaby szukać ratunku na niedomagania kraju. Polska klasa robotnicza nie podziela tej desperacji, która ogarnia pewne koła naszego społeczeństwa, patrzące na ruinę dorobku budowanego przez wysiłek najlepszych w narodzie.

Państwo uważane za domenę karjerowiczów i aferzystów przejść musi w posiadanie ludzi pracy i ofiarnej zasługi i uczciwych rąk. Tych ludzi szukać należy w społeczeństwie po lewej stronie linji przedzielającej Polskę na dwie nierówne części: uprzywilejowanej garstki i wydziedziczonych mas.

Tam też znajdą się jeszcze siły i środki, ażeby skołataną nawę Rzeczypospolitej pchnąć na jaśniejsze wody.

Endecja umiera ze strachu na myśl, że po tej lewej stronie mógłby stanąć człowiek o wypróbowanej uczciwości i o zasługach dla państwa, które się ukryć i schować pod korcem nie dadzą.

I stąd płynie ten paniczny strach z powodu ostatniej enuncjacji marszałka Piłsudskiego o tem, że wojsko nie może stać się przedmiotem przetargów politycznych.

Prasa prawicowa usiłuje straszyć opinię niebezpieczeństwem dyktatury. Niechże przyjmą do wiadomości nasi rodzimi wielbiciele Mussoliniego, że w Polsce zbyt wielkie jest wśród mas przywiązanie do demokracji i republiki, aby nie doradzać nikomu tego rodzaju eksperyment. Skąd jednak ta obawa u naszych reakcjonistów? Głodnemu chleb na myśli powiada przysłowie.

Tym przysmakiem jednak nasze sfery posiadające nie pożywią się. To jest pewne i o tem pamiętać powinni.

—::—

Mimochodem.

Pokłosie przesileniowe.

Dwa miesiące trwała walka opozycji z autychczasowym rządem. Zwalczano go nieubłaganie, a gdy ustąpił, opozycja nie sięgnęła po rządy, bo się okazało, że ani programu ani kandydatów, nie posiada. Bo w Polsce walczy się z osobami, a nigdy z poglądami.

— — — — — — —

Wszyscy chcą rządu koalicyjnego, tylko gdy przychodzi do zrealizowania tego chcenia, jakoś wszystko się rozłazi. Każdy chciałby podobno najlepiej dla państwa, ale myśli przedewszystkiem o sobie. Bo to, panie dzieju, ojczyzna w potrzebie, ale bliższa koszula ciała...

— — — — — — —

Sulejówek wielu w Polsce spać nie daje. Blady strach padł na endecję, której się zdawało, że pochowała tam zdziwaczałego na punkcie honoru emeryta, i niektórzy generałowie, którzy objęli zaszczytny spadek, po ciężkiej, a szczęśliwie zakończonej wojnie, z lękiem widzą, że olbrzymi cień potężnej postaci z litewskim uporem przysłania ich małe postacie. Sypią się rozkazy groźne, stanowcze, dobywa się przywykłej do parady szabli, zarządza się ostre pogotowie dla osłony swych nędznych postaci, nic nie pomaga. Straszne widmo staje się coraz wyraźniejsze, bliższe. Myśl o Sulejówku spędza wielu sen z powiek i jak wyrzut sumienia prześladuje „patrjotów" polskich...

Stracenie ośmiokrotnego mordercy

BERLIN 18. listopada. Ośmiokrotny morderca, Angerstein, który — jak o tem swego czasu obszernie donosiliśmy — z niewyjaśnionych dostatecznie powodów wymordował swą rodzinę oraz domowników, zwabiając jedną po drugiej osobę do pokoju, gdzie je zabijał ciosami siekiery, został onegdaj stracony na dziedzińcu więzienia w Limburgu. Do ostatniej chwili, tak wobec swego obrońcy jak i księdza zachował uporczywe milczenie co do motywów swej potwornej zbrodni.

—::—

Bojkot Mussoliniego w Anglji.

LONDYN. 17. listopada. „Westminster Gazette" donosi, że brytyjscy przewódcy robotników ogłosili zamiar bojkotowania Mussoliniego, gdy przyjedzie w najbliższym miesiącu do Londynu. W tym wypadku robotniczy członkowie parlamentu nie wezmą udziału w żadnej uroczystości urządzonej na jego cześć. Jest możliwe, że i inne osobistości przyłączą się do tej demonstracji partji robotniczej. Członek parlamentu, Ammon, który w rządzie robotniczym był pierwszym lordem admiralicji, oświadczył że musi się podnieść publiczny protest przeciw podróży Mussoliniego do Anglji, ze względu na jego wrogie stanowisko wobec demokracji

Zamach na biuro dyktatora

MADRYT, 17. 11. (AW). W rezydencji gen. Primo de Rivera wybuchł pożar, który zniszczył kancelarję, gdzie znajdowały się plany strategiczne kampanji w Marokko. Powszechnie przypuszczają, iż pożar ten wywołany został przez przeciwników politycznych Primo de Rivery i miał być sygnałem do przewrotu politycznego w Madrycie. Komunikat oficjalny rządu twierdzi, iż pożar wybuchł przypadkowo skutkiem złego funkcjonowania kotła do ogrzewania centralnego. Wyjaśnienie to jest mało prawdopodobne, gdyż kocioł znajduje się w suterynie, a pożar wybuchł na II. piętrze.

—:::—

Radicz ministrem.

BIAŁOGROD, 18. 11. (Pat.). Senzacją dnia wczorajszego była nominacja przywódcy chorwackiej partji chłopskiej Stefana Radicza na ministra oświaty. Radicz przybył wczoraj rano do Białogrodu i został przyjęty przez króla na audjencji. Mianowany on został na miejsce ustępującego ministra Wukoticza.

—:::—

Co sądził Słowacki o kobietach?

(Z odczytu Jana Pietrzyckiego w Kole liter.-artyst.)

Jedyną, najbardziej i prawdziwie umiłowaną kochanką Słowackiego była... poezja. — Słowacki głęboko nie kochał żadnej ziemskiej istoty. Kobiety, które się przewijały przez jego życie, były może dla niego chwilowym przebłyskiem słońca i szczęścia, ale jak przebłysk mijały. Wielki poeta pozostał sam do końca życia.

— — — — — — —

Prześliczny odczyt wobec tłumnie zebranej publiczności, wygłosił wczoraj poeta Jan Pietrzycki o stosunku Słowackiego do kobiet. Poezja romantyczna wzięła sobie kobietę, za orbitę, dokoła której wciąż wiruje. Poeta tej epoki ukazywał duszę kobiety tak, jak chciał ją widzieć, wydobywał z niej serce, bez względu na to, czy miało ono być ukazane w jasnem czy ciemnem świetle.

Mickiewicz zawsze widział kobietę w świetle uczucia osobistego. Krasiński prowadził kobietę na koturny teatralne i kazał jej być ofiarą czynu męskiego. Słowacki ukazał prawdziwe fragmenty duszy kobiecej.

Olbrzymi wpływ na twórczość Słowackiego miała jego matka, która przeszczepiła w duszę wrażliwego młodzieńca wiele sentymentu i pierwsza wchłonęła w niego iskrę poezji.

Matka ubóstwiała go, niemniej w stosunku do niego szczęśliwą nie była. W jednym z listów do Odyńca pisała: Ja tylko żyję przez niego (syna) i dla niego. On jej jednak nie umiał odwzajemniać się temsamem uczuciem.

Kochał ją jednakże, o czem by świadczyły słowa wyjęte z jednego z listów do matki:

— Z kobiet, które w życiu poznałem, tobie jednej oddałem miłość — pisał.

Słowa te mówią zarazem, że innych kobiet nie kochał.

Miłość jego do Ludwiki Śniadeckiej była może tylko fantazją, był to raczej „sadyzm psychiczny", którym poeta kierował się w stosunku do Śniadeckiej, jak i później w stosunku do innych kobiet poznanych czy to w Paryżu, czy we Florencji. Do pełnego zachwytu nad kobietami potrzebne mu były akcesorja zewnętrzne, potrzebne mu było tło, na którem urastał jej urok.

„Tyś wczoraj była piękna" — powiada poeta w Horsztyńskim. Wczoraj, kiedy jaśminy pachniały a słowik nucił pieśń cudowną.

Miał Słowacki żonę — nieżonę. Było to 4-letnie dziewczątko, wnuczka gospodyni, u której mieszkał w Genewie, Matylda Perrot. Dziewczątko przynosiło mu kwiaty każdego wieczora, a on je uczył stawiać litery, rysować, myśleć. Do matki pisał o niej: moja żona.

Raz tylko pomyślał Słowacki o małżeństwie z hr. Anielą Moszczeńską we Florencji. Ale ta upatrzona przez niego Aniela popełniła samobójstwo. Wtedy napisał do matki: „Ją dopiero śmierć upiękniła"

Słowacki był człowiekiem beznamiętnym, poezja pochłonęła na wyłączną własność jego miłość. Jeden miał tylko epizod miłości do kochanki Krasińskiego Joanny Bobrowej. Krasiński napisał wtedy: Nie ciągnij tej kobiety za sobą w przepaść. A Słowacki ocknąwszy się na te słowa, kreśli do Bobrowej pożegnanie: Wieczne odpoczywanie miłości, a na cień tej miłości spójrz pani czasem.

Po tym epizodzie następuje u poety przedziwna przemiana. Budzi się w nim uczucie jakby ojcowskie ku małej Zębieńce Bobrównej z którą się przyjaźni i dla której pisze wiersz pełen głębokiej miłości i niewysłowionej tęsknoty do dalekiej ojczyzny.

Ostatki życia poety opromienia głębokiem uczuciem Zofja Węgierska, która wraz z małą grupą bliskich odprowadza zwłoki wielkiego poety na cmentarz Mont Martre w Paryżu

—:::—

Przeklęte koło, które robotnik musi odwrócić.

Miljony muszą cierpieć nędzę, aby jednostki opływały w przepychu i kąpały się w złocie. Taki jest porządek w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym. Miljarderzy amerykańscy nie wiedzą co z pieniądzmi zrobić, a niektórzy z nich, chyba pół obłąkani fundują naprzykład komfortowe szpitale dla psów lub pensjonaty z pielęgniarkami, bonami, kucharkami itp. dla tychże miłych zwierząt, gdy równocześnie robotnicy nie mający pracy lub nie mogący już pracować dosłownie giną z głodu i wyczerpania. Strejk 150 tysięcy górników amerykańskich wybuchł w ostatnich czasach na tle ekonomicznem, bo szakale kapitalistyczni nie chcieli podwyższyć robotnikom, ani centa, pomimo, że, jak o tem pisaliśmy zysk jednego takiego krezusa, żyjącego z potu i krwi robotnika, wynosi w ciągu roku tyle, ile płaca 150 tys. robotników!

W bogatej Anglji jest obecnie półtora miljona ludzi bezrobotnych a zanosi się tam na gorsze jeszcze czasy, ponieważ wytwórczość w przemyśle i kopalniach coraz bardziej się obniża. Według urzędowego raportu wywóz węgla angielskiego w r. 1922 spadł o 9 miljonów ton w porównaniu z wywozem przedwojennym, w roku 1924 o 14 miljonów, a w r. 1925 wedle przewidywań o 23 miljonów ton.

Z tych cyfr można wyciągnąć smutne wnioski, a przerażające horoskopy.

Ten zmniejszony wywóz węgla nie znaczy, żeby gdzieś na świecie odkryte zostały nieprzebrane pokłady węgla i one to robiły konkurencję węglowi angielskiemu. Znaczy to, że nastąpiło powszechne zmniejszenie zapotrzebowania węgla wskutek nędzy mas. Przemysł opiera się na konsumcji mas. Prawie całą jego produkcję z niewielkiemi wyjątkami konsumują — miljony ludzi pracujących. Od poziomu zamożności czyli siły kupczej tych miljonów zawisły jest przemysł, jego rozwój lub upadek. — Miljarder ciągnący soki z pracy robotnika nie jest w stanie jako jednostka tyle skonsumować ile dziesiątki, setki, czy tysiące pracujących.

I stąd jest prosty wniosek, że im robotnicy gorzej są wynagradzani za swą pracę, tem mniej mają pieniędzy na zakupy produktów przemysłowych, tem zatem mniej może przemysł produkować.

Stąd, z tego źródła płynie bezrobocie, które miljony ludzi spycha w bezdeń niedoli.

Przeklęte koło, które tylko zwarta dłoń robotnicza może przełamać i zatrzymać w rozpędzie.

Tow. Filip Snowden, jeden z przywódców angielskiej partji pracy i b. minister skarbu w gabinecie M Donalda wystąpił przed kilku laty w Izbie angielskiej z wnioskiem zsocjalizowania przemysłu angielskiego. Wniosek ten podyktowała mu troska o byt miljonów robotników, którzy dzięki egoistycznej gospodarce kapitału pozostają bez pracy i chleba. Wniosek ten, jak można się było spodziewać, nie uzyskał wiedy większości, lecz głosowanie nad nim wykazało, że blisko połowa ówczesnych posłów widziała rozwiązanie palącej kwestji bytu miljonów ludzi w zsocjalizowaniu przemysłu.

Od tego czasu stosunki w Anglji nie tylko się nie poprawiły, lecz pogorszyły się znacznie, bo jeszcze wielką się mają tam klasy posiadające. A tow. Snowden rozpatrując problem katastrofalnego bezrobocia pisze o obecnem położeniu mas robotniczych co następuje:

Pominąwszy obecną przeciętną liczbę 1'5 miljona bezrobotnych, w Anglji znajduje się około

4'5 MILJONA OSÓB POTRZEBUJĄCYCH WSPARCIA I ZAPOMOGI.

Z powodu marnego wynagradzania i słabego odżywiania się mnożą się choroby tak, że przeciętnie każdy robotnik w ciągu całego roku spędza 10 dni w łóżku.

Mało tego, z każdym rokiem wzrasta procent wypadków nieszczęśliwych w przemyśle i kopalniach.

Kiedy w roku 1922 liczba nieszczęśliwych wypadków między robotnikami zatrudnionymi w fabrykach, warsztatach okrętowych, kopalniach wynosiła — lekko i ciężko rannych 121.551 — to w roku następnym tylko

W KOPALNIACH ANGIELSKICH ZOSTAŁO ZABITYCH 1175 GÓRNIKÓW I 193.778 LŻEJ I CIĘŻEJ RANNYCH

Śmiertelność wśród dzieci klasy pracującej, z powodu niedostatecznego i złego odżywiania się jest zastraszająca.

Stosunki mieszkaniowe tejże warstwy tow. Snowden określa w ten sposób, iż przytacza nie sporadyczny, lecz zawsze spotykany wypadek, że w czteropokojowem małem mieszkaniu mieszka 13 osób należących i nienależących (jako sublokatorów) do rodziny.

Słabem dla nas pocieszeniem jest, że u nas pod względem mieszkaniowym jest jeszcze gorzej.

Wszędzie na świecie, jest źle i jeszcze gorzej niż w Anglji.

I tak będzie dopóki masy uświadomione, swego znaczenia i wartości świadome, nie zmienią obecnego ustroju.

Generalskie dąsy.

Z powodu odwiedzin oficerów czynnej armji u marszałka Piłsudskiego w Sulejówku, minister Sikorski zastosował cały szereg represji.

Pan generał Sikorski już na odchodnem postanowił zadokumentować, iż do ostatka pozostał wiernym żądaniom endecji usiłując usunąć marszałka Piłsudskiego z widowni politycznej.

B. minister Sikorski zakazywał rzekomo polityki w wojsku, a sam był największym politykiem. Szukając oparcia na endecji sejmowej, stworzył w wojsku klikę. Dca, który w swoim gabinecie miał portret Marszałka nie awansował i tracił dowództwo! Nie wiedza, praca, ukochanie żołnierza, nie charakter, nie tradycyjne zalety, rycerstwa polskiego, ale polityka protekcja endecji, biskupów i dziekanów wojskowych decydowała o dowództwie pułku, dywizji lub brygady.

Sejm nie zdaje sobie sprawy z stanu wojska. Człowiek, który jak najfatalniej administrował swoim resortem, który obsadzał intendanturę nieukami, ma odwagę przed opuszczeniem gabinetu, rzucać 20 jenerałów przed sąd, a ten sąd odpowiada: „nie możemy, bo sami byliśmy w niedzielę w Sulejówku". Dał tem przykład chorobliwej ambicji i dumy na niczem nieopartej, rozpierającej przeciętnego jenerała i człowieka.

Najwyższy czas, aby Korfanty, Sikorski, Linde, nie wchodzili nawet w rachubę przy konstrukcji rządu.

Trafna charakterystyka stosunków ekonomicz. w Polsce.

Na posiedzeniu Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu dn. 6. listopada p. M. Walter Leaf wygłosił ciekawy referat o obecnej sytuacji ekonomicznej Europy, w którym również szczegółowo omówił sytuacje finansową Polski. Pan Walter Leaf prezes Westminster Banku, jest wybitnym znawcą spraw walutowych i

SYTUACJĘ PAŃSTW EUROPY CENTRALNEJ OKREŚLA JAKO KATASTROFALNĄ,

gdyż reformy walutowe wywołały zanik wartości dawniejszych i spowodowały w końcu deprecjację, doprowadzając wprost do katastrofy.

Położenie Polski charakteryzuje p. Leaf w sposób następujący: waluta polska została w 1924 r. oparta na złotym i rząd polski starał się utrzymać ją na parytecie złota. Zdaje się jednak, że przerastało to jego siły i dziś złoty jest już silnie zdeprecjonowany. Zniknięcie z obiegu dawnych pieniędzy wywołało poważny brak kapitału obrotowego i zanik kredytu handlowego, co spowodowało znów poważne ograniczenie normalnej produkcji. Bilans handlowy stał się pasywny w ciągu pierwszych miesięcy roku, a konieczność płacenia należności za sprowadzone towary wywołała

POWAŻNE ZAŁAMANIE SIĘ WYMIANY PIENIĘŻNEJ.

Przedsięwzięte kroki w celu poprawy tej sytuacji, jak zakazy przywozu, wpłynęły tylko na zmniejszenie się pasywności bilansu handlowego. W maju przywóz zwiększył się do 185.6 milj. zł, eksport wynosił zaś 105.9 milj. zł. W sierpniu przywóz zmniejszył się do 116.4 milj. zł, podczas gdy wywóz wynosił 104.1 milj. zł. W rezultacie w ciągu tego miesiąca deficyt bilansu handlowego spadł z 80 milj. do 12 miljonów zł. Wszystko to jednak nie wstrzymało załamania się wymiany pieniężnej. W lipcu dolar był notowany 5.18 dewizami i 6.10 przekazami. Rząd przedsięwziął znów kroki, aby zapobiec kryzysowi finansowemu. W międzyczasie przemysł załamał się z powodu wysokiej prywatnej stopy procentowej. Dyskonto wynosi bowiem 12 procent, podczas gdy dochody od papierów państwowych przynoszą 14 proc. Cyfra bezrobotnych zwiększyła się katastrofalnie.

Z powyższego widzimy, że Polska przeżywa ciężkie przesilenie i dla przezwyciężenia którego musi zużyć całą energję i poświęcenie.

— · · —

P. Linde dostał jeszcze emeryturę!

Odnośnie do podanych wiadomości w nrze 264, dowiadujemy się, że dotychczas nie przeprowadzono i nie ustalono szkód wyrządzonych przez H. Lindego w P. K. O., że prokurator nie wszczął żadnych dochodzeń, ale za to emeryturę już mu wymierzono. Setki urzędników czeka lata całe na emeryturę, a H. Linde w cztery dni ma sprawę załatwioną. Czy możemy poprawić nasze położenie gospodarcze skoro Lindemu za miljonowe szkody dajemy jeszcze emeryturę?!

Rok twierdzy

dostał adwokat lwowski, dr. Hofmokl-Ostrowski, b. kandydat do parlamentu wiedeńskiego, który się przesiedlił następnie do Warszawy zato iż podczas obrony pięć razy strzelił do świadka, por. Jędrzejczaka, który go zniewążył czynnie za słowną obrazę. Wszystkie strzały chybiły.

20-letni jubileusz zjednoczenia socjalistycznej partji francuskiej.

(Inf. Międzynar.) Uroczysty bankiet, który urządziła niedawno francuska partja socjalistyczna dla uczczenia 20-letniego jubileuszu zjednoczenia partji i z okazji osiągnięcia liczby 100.000 członków, stał się wspaniałą manifestacją, w której uczestniczyło ponad 1000 osób.

Oprócz mówców z partji francuskiej przemawiali imieniem Międzynarodówki i partyj zagranicznych M. Bracke (Anglja), Vliegen (Holandja) i de Brouckere (Belgja), podnosząc znaczenie partji francuskiej w międzynarodowym ruchu robotniczym.

— · · —

Zamiast Petain — Degoutte.

PARYŻ, 18. 11. (Pat.). "L'Avenir" donosi, że na następcę marszałka Petaina w Marokku został upatrzony generał Degoutte.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 19 listopada

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się dziś o godz. 7-mej wieczór.

SIERŻANT KONKURENTEM WOŹNICÓW. Niejaki Pis, sierżant 6 Dyonu art. konnej, jest właścicielem 2 furmanek. Konie swe wynajmuje za dzienną zapłatą przedsiębiorcy przy budowie lotniska w Skniłowie. Obecnie wymówiono pracę cywilnym właścicielom furmanek, którzy zostali bez zajęcia i środków do życia, natomiast Pis został zatrudniony przy budowie drogi w Skniłowie.

Bezrobotni właściciele furmanek apelują tą drogą do władz wojskowych, aby ukróciły niewłaściwą konkurencję sierżanta Pisa.

ZNAK CZASU... Wczoraj zjawił się na podwórzu jednej kamienicy przy ul. Teatyńskiej jakiś starszy mężczyzna, ubrany w wytarte ubranie i stare kalosze, który zdjąwszy z głowy kapelusz, począł śpiewać: "Nomoc dajcie mi rodacy..."

Zaintrygowani lokatorowie przekonali się następnie z okazanych przez proszącego dokumentów, iż był to zredukowany urzędnik Izby Skarbowej. Po możności obdarowano go jałmużną. Fakt ten wywołał jednak bardzo przykre wrażenie na świadkach tego zajścia.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Nieznani sprawcy dostali się po rozbiciu kłódki i przy pomocy wytrycha do mieszkania Józefa Strzeleckiego przy ul. Sykstuskiej pod l. 8. Łupem nieproszonych gości padło futro piżmakowe, oraz bielizna, łącznej wartości 2.000 zł.

PUSZCZAŁ W OBIEG FAŁSZYWE CZERWIEŃCE. Na czarnej giełdzie przytrzymano wczoraj jakiegoś żyda, który usiłował wymieniać fałszywe banknoty papierowe po 5 czerwieńców. Osobnika tego osadzono w areszcie. Dalsze śledztwo w toku.

DZIECKO SPOWODOWAŁO POŻAR BAWIĄC SIĘ ZAPAŁKAMI. Onegdaj spaliła się w Czyszkach pod Lwowem stodoła wdowy K. Marszałkowej, wartości ponad 1.100 zł. Okazało się następnie, że pożar spowodował 6-letni syn poszkodowanej, bawiąc się w stodole zapałkami.

SAMOWOLNA PODWYŻKA CEN DRZEWA. — W ostatnich dniach hurtownicy podwyższyli samowolnie cenę drzewa o 2 złote na tonnie. Paskarstwem tem winien się zająć magistrat i policja.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE FAŁSZERSTWA DOLARÓW trwa w dalszym ciągu. Policja zarządziła rewizję w mieszkaniach dwóch osób pozostających w stosunkach z inż. Paykartem. W biurku aresztowanego, w kancelarji fabryki dachówek Banku hipotecznego miano znaleźć list opieczętowany, w którym był kosztowny naszyjnik brylantowy. List adresowany był do jednego z jego przyjaciół.

OFIARY NOŻOWCÓW. Schul Klein, zwany "Kajtyk" pchnął nożem w okolicę ramienia Julję Bednarczuk z zemsty, iż oparła się wykorzystywaniu tego alfonsa. Klein zbiegł przed aresztowaniem.

Policja również poszukuje Pawła Łabana, zam. pod l. 5. przy Starym Rynku, który ciężko zranił P. Kaczora, o czem wczoraj podawaliśmy.

Jacek Mucha wracając z wesela w Hermanowie pod Lwowem, wszczął sprzeczkę z 17-letnim Filipem Hawliczem, przyczem zranił go ciężko nożem. Hawlicza przywieziono do szpitala we Lwowie.

NIEUCZCIWOŚĆ. Niejaki Kobylański, funkcjonarjusz Politechniki, zam. przy ul. Leona Sapiehy pod l. 55 w kamienicy należącej do tej uczelni, od szeregu lat prześladuje swą sąsiadkę Marję S., wdowę po funkcjonarjuszu Politechniki.

Wskutek jego fałszywych donosów i starań wraz z dziećmi została umieszczoną w wilgotnych i ponurych ubikacjach. Ten mściwy osobnik w dalszym ciągu napada wraz ze swą żoną na wdowę, a raz nawet pobito jej córkę. Pozatem K. namawia swych kolegów Józefa Z. i Mikołaja Sz. do szkodzenia tej rodzinie. Przed paru tygodniami K. wniósł skargę do Sekretarjatu Politechniki na ową wdowę, pod którą podpisał nazwiska swych sąsiadów, bez ich wiedzy. Wskutek tych machinacji wdowie nakazano opróżnić mieszkanie do 23. bm. Ofiara złośliwości oskarżyła swego prześladowcę w sądzie. Zarząd gmachów Politechniki winien wziąć w obronę prześladowaną bezbronną kobietę.

FILASIEWICZ W WIĘZIENIU. Skazany F. przebywa obecnie w więzieniu we Lwowie, gdyż toczą się przeciw niemu dochodzenia o zbrodnię morderstwa popełnionego rzekomo na osobie śp. Stefanusa. Siedząc w jednej celi z kupcem Strickerem, F. zwierzył się mu, iż miał z śp. Kornellą pojedynek amerykański. Nie mówił o tem na rozprawie, aby rzekomo salwować honor jakiejś mężatki, która stale bywa w cukierni Zalewskiego.

Los padł, iż śp. K. miał odebrać sobie życie. Gdy tego nie dokonał w oznaczonym terminie, F. wówczas sam go zastrzelił.

Kwestja ta znowu jest obecnie wentylowaną. Filasiewicz spełnia w więzieniu rolę obrońcy więźniów, pisząc im różne zażalenia do prezydjów sądów okręgowego i apelacyjnego.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Marję Borenko aresztowano za włóczenie się w nocy po ulicach miasta. Rozalję Szymańską, Dominikę Biedź, Olgę Orlańską i Helenę Kosar osadzono w areszcie za nakłanianie do nierządu.

Za wywołanie awantur w stanie pijanym aresztowano Fryderyka Mościckiego, Janinę Gwarczewską i Annę Diekel.

Za włóczęgostwo aresztowano Zofję Kłowak.

N. Tempelsman, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 6 kupując skórę w garbarni "Nowość" przedłożył 2 weksle na kwotę 285 zł. Kupiec nie wykupił jednak w oznaczonym terminie owych weksli. Okazało się następnie, iż sfałszował podpisy na wekslach dwóch akceptantów. Wobec tego policja aresztowała go i odstawiła do sądu.

Obniżka cen chleba, mięsa wieprzowego, wędlin i tłuszczu.

Województwo, po porozumieniu się z komisją cennikową, obniżyło ceny niżej podanych artykułów spożywczych. Obniżka ta obowiązuje od dziś 19. bm.

Chleb o wadze 1 kg. kosztuje w piekarni 36, w sklepie 38 groszy. 1 kg. chleba kulikowskiego kosztuje w piekarni 48, w sklepie 50 groszy. 1 kg. mięsa wieprzowego należy płacić 1.90 (poprzednio 2.20), bez kości lub polędwicy 2.10. Szynka wędzona lub polędwica 2.70, bez kości i karczek 2.70, wędzonka surowa 2.70. 1 kg. szynki, polędwicy i karczku gotowanego i krajanego [illegible], kiełbasek chrzanówek 3.60. kiełbasy do smażenia 2.70, pasztetowej i salami paryskiego 2.50, szynkarskiej 2.50. krakowskiej, zająca, rolady agramskiej lub mazurskiej pieczonej 3.10, kabanosów 3.60, wędzonki gotowanej 3.10. salcesonu 2—2.50 kiszki 1 zł.

1 kg. smalcu topionego 3.20, sadła 2.70. słoniny wędzonej 2.80, paprykowanej 3.20. zwyczajnej ciemnej 2.40, grubej 2.60 zł.

Ceny w rzeźni i u hurtowników o 10 procent tańsze.

1 kg. mięsa wołowego III. kategorji kosztuje 70, II. kat. 1.06, I. kat. 1.36. Koszerne 90, 1:26. 1:66; cielęce 1.30—1.50.

Ceny innych artykułów spożywczych pozostały bez zmiany.

Przekraczający tę taryfę będą surowo karani

—:::—

Wiejscy rabusie przed sądem.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych stanęło wczoraj 5 parobków z pow. żółkiewskiego, oskarżonych o rabunek.

Późno wieczorem w miesiącu lipcu 1923 r. napadło 3 opryszków w lesie koło wsi Borowa na jadącego wozem Andrzeja Waśka wraz z żoną Paraską. Jeden z napastników wystrzelił na postrach z karabinu, poczem przyłożył lufę do piersi napadniętego. — Bandyci przeszukali kieszenie Waśce, oraz kobiałkę jego żonie i zrabowali mu 2.000 marek. Napadnięty miał przy sobie 52.000 mkp., schował je jednak do wewnętrznej kieszeni kamizelki i dlatego te pieniądze ocalały.

Policja dopiero po dwóch latach zdołała odszukać sprawców rabunku. Niektórzy z napastników bronili się tem, iż uczynili w lesie zasadzkę na miejscowego wójta, chcąc go poturbować z zemsty, iż wydał dezerterów.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili 11 głosami zbrodnię rabunku. Trybunał zasądził trzech z oskarżonych: Iwana Kolędę, Dmytra Kornowę i Iwana Waśka na 2 lata ciężkiego więzienia. Dwóch innych uwolniono od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. Gürtler, bronili dr. Szymon Weiss i dr. Żyłecki.

—:::—

3 miesięcy aresztu za lekkomyślny kredyt.

Bernard Richter, dzierżawca młyna, żona jego Julja, oraz kupiec Sender Richter stanęli przed trybunałem wyrokującym jako oskarżeni o zbrodnię oszustwa, fałszywy kredyt i udaremnienie egzekucji.

Wyłudzili oni około 2.000 dol. od różnych osób pod fałszywym pozorem kupna i sprzedaży zboża. Trybunał uwolnił oskarżonych od zbrodni oszustwa i od zarzutu udaremnienia egzekucji, uznał tylko S. Richtera winnym lekkomyślnego kredytu i zasądził go na 3 miesiące więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Kohman, bronił dr. Kibitz.

—:::—

Zbrodnia osadnika wojskowego.

Z Radoszkowicz donoszą o potwornym wypadku, który miał miejsce we wsi Maksimówka, gminy Radoszkowicze. W niedzielę wieczorem odbywała się tam zabawa, w której wzięli udział żołnierze K. O. P-u z kompanji stacjonującej obok, w majątku Małe Bukszty. Około godziny 10-tej wiecz. do domu, w którym odbywała się zabawa, rzucony został granat. Nastąpiła eksplozja, w rezultacie której jeden z żołnierzy poniósł śmierć na miejscu, zaś 5-ciu innych i sześciu mieszkańców wsi odniosło cięższe poranienia. Niektórzy wydobyci z pod gruzów domu walczą ze śmiercią. Na miejsce tego strasznego wypadku niezwłocznie przybyły władze sądowe, dowódca kompanji K. O. P-u oraz komendant policji. Sprawcą tej potwornej zbrodni okazał się jeden z osadników wojskowych, biorący udział w zabawie. Władze zarządziły pościg. Przyczyny zbrodni nie są znane.

Miljonowe fałszerstwa banknotów w Sofji.

SOFJA, 18. 11. (Pat.). Policja sofijska wpadła na trop bandy fałszerzy banknotów. Banda złożona z Austrjaków, Węgrów, Bułgarów i Rosjan urządziła sobie warsztat banknotów na przedmieściu. Policja zdołała już przyaresztować 17 członków bandy, jednego w teatrze, a trzech na dworcu, przy nadejściu pociągu wiedeńskiego. W skonfiskowanych bagażach znaleziono znakomite urządzenia techniczne służące do sporządzania falsyfikatów. Banda zajmowała się sporządzaniem banknotów w wysokości 5.000 lei. Znalezione falsyfikaty na 37 miljonów lei. Falsyfikaty są tak mistrzowsko podrobione, że różnią się tylko tajnym znakiem, zamieszczonym na banknotach fałszywych. Jak słychać falsyfikaty nie puszczono jeszcze w obieg.

Sprawy oświatowe.

DEMOKRACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA odczyt tow. Fröhlicha na powyższy temat odbędzie się w Drohobyczu dnia 21. bm., w sobotę, o godz. 3.30 w lokalu "Polminu" —4

Komunikat.

× UNIWERSYTET LUD. im. A. MICKIEWICZA urządza dziś, we czwartek o godz. 7 wiecz. w sali miejskiego Muzeum Przemysłowego odczyt prof. Augusta Zierhoffera p. t. "Ludność Polski".

Tajemnica zamachu na Prezydenta państwa.

30-ty dzień rozprawy.

Wczoraj zeznawali koledzy biurowi Steigera. Tonia Lieder i Józef Geboth. Obaje stwierdzili, że zachowanie się Steigera było w dniu zamachu zupełnie spokojne i normalne. Z biura w godzinach urzędowych nie wychodził, tylko jak zwyczajnie o 1 w południe, bez zdenerwowania lub pośpiechu. Św. Geboth przedłożył trybunałowi księgę kasową, prowadzoną przez Steigera w ostatnim dniu jego urzędowania. Przewodniczący sprawdził, że były tam zapisane ręką Steigera pozycje z tegoż dnia.

Anna Hornstein zeznała, że była świadkiem jak prowadzony po zamachu Steiger wsiadł na wezwanie kom Łukomskiego do jego auta strzeżony przez dwóch funkcjonarjuszy policyjnych. Do auta wsiadła też Pasternakówna. Stojąc tuż przy aucie słyszała, jak Steiger mówił do Pasternakówny: Proszę pani, to nie ja, pani się myli. Pani mnie widziała? Na to Pasternakówna: Tak, to pan. W tym momencie pan w mundurze trącił Steigera w pierś, słów owego pana świadek nie słyszał.

Józefa Markówna, słuch. fil. narzeczona Steigera zeznaje, że umówiła się z oskarżonym na schadzkę o godz. 6. wiecz. 5. września to jest w dzień zamachu. Mieli razem pójść do teatru. Poprzedni wieczór spędzili razem w kawiarni szkockiej, poczem razem udali się do domu po godz. 10 wiecz. Markówna bowiem mieszka w tym samym domu, co Steiger. Markówna charakteryzuje oskarżonego, jako człowieka zrównoważonego, spokojnego, dalekiego od wszelkich idei rewolucyjnych. Na podstawie dokładnej znajomości jego życia i dróg świadek wyraża przekonanie, że oskarżony jest niewinny.

Na odnośne zapytanie obrony świadek zeznaje, że przez 10 miesięcy stała pod zarzutem współudziału w zbrodni zamachu. W policji trzymano ją w areszcie przez 7 dni, pomimo, że nikt nie stawiał jej żadnych konkretnych zarzutów. Odbyła się też u niej dwukrotna rewizja, która jednak żadnych rezultatów nie dała.

Po przerwie zeznawał por. Mroczkowski, przydzielony do 2 oddziału wywiadowczego W. P. Był obecny w policji podczas informacyjnego przesłuchania Pasternakówny przez podins. Sawickiego, insp. Łukomskiego i kom. Suchenka.

Świadek szczegółów zeznań P. nie pamięta. Odniósł wówczas wrażenie, że wspomniana stanowczo obciążała oskarżonego, jako sprawcę zamachu.

Obrońcy domagali się konfrontacji świadka z insp. Sawickim. Trybunał po naradzie odrzucił ten wniosek.

Elżbieta Izabella Orłowska, bawiła w lecie z. r. w Lubieniu Wielkim, gdzie mieszkała u swej siostry, właścicielki domu. Romana Werchoły nie zna. Aleksandra Mraka i jego siostrę zna.

Świadek twierdzi, że nie zna Steigera i nigdy go nie widziała idącego lub rozmawiającego z Mrakiem.

Dr. Landau domaga się aby sprowadzić na rozprawę zbiegłego z sali rozpraw Werchołę w celu skonfrontowania go z Orłowską.

Następnie zabrał głos prokurator, i podał, iż ów Adolf Wilhelm Laub r. Finel, na którego świadectwo powołuje się obrona, jest umysłowo upośledzony.

Nieznany osobnik telefonicznie powiadomił prokuratorję, że jest on członkiem związku komunistycznego, zaś w jego stajni przy ul. Krzywej pod l. 19 znajduje się skład materjałów wybuchowych. Następnie telefonowano, iż Finel jest spólnikiem zamachu dokonanego przez Steigera.

Doniesienia te, okazały się fałszywemi.

Następnie w szczegółowem omówieniu sprzeciwił się prokurator wczorajszym wnioskom obrony. Równocześnie podał adres rodziców Teofila Olszańskiego, którzy mieszkają w Chyrowie, domagając się aby powołano ich na świadków, w celu stwierdzenia, że syn nie jest sprawcą zamachu.

Po przemówieniu dra Landaua, który replikował przeciw wnioskom prokuratora, odroczono rozprawę do dziś godz. 9. rano.

Zima nadchodzi...

Nadchodzi zima, a my oczekujemy jej z trwogą.

Bo jest ona wrogiem wszystkich pracujących, — przekleństwem biednych, postrachem wszystkich cierpiących nędzę...

Jest najstraszliwszym wrogiem, bo jest wszędzie i nie da się ująć i żadna rewolucja nie może jej obalić, żaden atak niedosięgnie jej, najnieubłagańszej tyranki.

Wprawdzie mówi się, że pokryte śniegiem lasy, zlodowaciałe, lśniące jak zwierciadła jeziora i skały, skrzące się bielą, przedstawiają wspaniały widok... ale my o tem nie wiemy.

Wiemy tylko o szarych, brudnych i błotnych ulicach, po których chodzą bladzi, kaszlący, umęczeni ludzie.

Ze strachem myślimy o czasie, kiedy wczesnym, mroźnym rankiem, dygocąc z zimna, będziemy musieli iść do fabryk czy biur.

W źle opalonych warsztatach pracy czeka nas szyderczo i sennie uśmiechające się czerwonawe światło elektrycznych lamp.

Minął już czas, gdy wśród świergotu wróbli, przy otwartem oknie, przez które wpływało ciepłe, promienne powietrze i przez które błękitne niebo zaglądało do wnętrza, wyidealiśmy się do pracy. Teraz od wczesnego rana płonie mdłe światło, siedzimy w nieprzewietrzonych ubikacjach, gdzie usypia nas monotonny warkot maszyn, albo tykotanie maszyn do pisania.

A przecie musimy pracować.

Gdzież ten czas, kiedy w porze południowej odpoczywaliśmy na wolnem powietrzu w parku, pijąc złote, zdrowiem darzące, święte słońce, to słońce, które kazało zapominać o całej szarzyźnie pracy i o wszystkich ciężarach dnia.

A teraz siedzimy w piwnicach fabryk i jemy z blaszanych misek źle odgrzane potrawy.

A przecież tak wielu z nas byłoby zadowolonych, gdyby mogli pracować, podczas kiedy skazani na bezczynność siedzą w nieopalonych izbach, marznąc i głodując.

Gdzieś są ludzie, którzy w świętej ciszy śnieżnych gór zachwycają się wspaniałością zimy.

Gdzieś...

My jednak ze strachem patrzymy na nią, tyrankę o lodowem sercu, przerażenie biednych i utrudzonych, przekleństwo wszystkich wydziedziczonych... zimę.

—:::—

Tragedja nieślubnego syna.

Przed kilku dniami rozegrał się w Wiedniu straszny dramat rodzinny. 25- letni Józef Huemer, trzema strzałami z rewolweru położył trupem własnego ojca, lekarza- dentystę dra Gabryela Wolfa, poczem strzałem w głowę zranił się tak ciężko, że niebawem zmarł w szpitalu.

Huemer był nieślubnym synem Wolfa, o czem dopiero niedawno dowiedział się od matki, która wszczęła proces alimentacyjny przeciw dr. Wolfowi.

Od tej chwili młody człowiek był jakby złamany ciosem. W swem otoczeniu żalił się, że ojciec przez tyle lat nie chciał się do niego przyznać, i że matce nieregularnie i tylko na usilne domagania się wypłacał alimenta. Plan zemsty dojrzewał w nim powoli, aż wreszcie zamienił się w akt krwawego czynu.

—:::—

Pogrzeb tow. Schorra.

(Korespondencja własna)

KOŁOMYJA, 15. listopada.

W dniu 14. listopada odbył się w Kołomyi pogrzeb towarzysza Dr. Samuela Łazarza Schorra.

Już dzień przedtem musiało obcemu przejeżdżającemu wpaść w oczy, że zeszedł z padołu świata, tego nieprzeciętny człowiek: mury miasta były wprost zalepione klepsydrami różnych instytucji społecznych i dobroczynnych, które wołały swoich członków do oddania ostatniej czci naszemu towarzyszowi.

I rzeczywiście mieszkańcy miasta jak nigdy, usłuchali wezwania. Tysiączne tłumy wyległy na ulice, by odprowadzić swego kochanego towarzysza na ostatni odpoczynek. Przez kilka godzin główne arterje miasta były zamknięte dla wszelkiego ruchu kołowego, tak dalece masy zalały ulice.

Z balkonu domu żałoby przemawiali: imieniem palestry p. Dr. J. Aszkenaze, imieniem robotników tow. M. Herer. Z balkonu magistratu żegnał naszego towarzysza imieniem miasta p. Funkenstejn. Nad grobem przemawiali imieniem Pow. Kasy Chorych tow. Kozakiewicz, imieniem Komitetu miejscowego P. P. S. tow. Szyszka, wreszcie po żydowsku tow. Wagman i Herer. Wszyscy mowcy podnosili zasługi dla ruchu robotniczego i wybitne zdolności nieboszczyka.

Obchód żałobny pozostawił na uczestnikach głębokie wrażenie i umocnił w przekonaniach o walkę dla lepszego jutra.

—:::—

Z sali sądowej.

P. Thumen skarży — bezskutecznie.

Onegdaj stawał w sądzie powiatowym sekcja III. Dr. Hoser, tutejszy lekarz, pod zarzutem obrazy honoru z § 496. Obrazy tej miał się rzekomo dopuścić według brzmienia skargi prywatnego oskarżyciela, którym był osławiony "redaktor" Fajbisch Thumen, osławionej "Gazety codziennej" w ten sposób, że gdy w biurach "Orbisu" urzędniczka podała rękę Fajbischowi Thumenowi, wówczas Dr. Hoser zwrócił jej uwagę na to, że podała rękę szantażyście i oszustowi, który był przez sądy karany.

Dr. Hoser stanął do rozprawy bez żadnego obrońcy i na stosowne pytanie oświadczył w sądzie, że nietylko wypowiedział słowa, będące przedmiotem skargi, ale i dodał, że dzienniki krajowe i zagraniczne od czasu do czasu piętnują oszustwa Fajbischa Thumena, w jeszcze dosadniejszych przedstawiając je wyrazach, że zatem zwrócenie uwagi urzędniczce, by nie kalała ręki swej, podając ją owemu indywiduum, miało uzasadnienie w jego dotychczasowej "społecznej" działalności.

Oskarżyciel prywatny stanął do rozprawy nietylko ze świadkami, ale miał przy boku adwokata.

Po rozprawie wydał sąd wyrok uwalniający Dra. Hosera od winy i kary. Wyrok ten jednak nie będzie bezcelnemu Fajbischowi przeszkodą do dalszej "społecznej" działalności i dalszego spełniania "ciężkiego obowiązku służby dziennikarskiej" — bo to daje duże dochody bez żadnego wkładu do tego interesu! — Prawda, panie Fajbisch Thumen?

—:::—

Z rynku pracy.

(Za czas od 31. X. do 14. XI. 1925).

W ciągu tych dwu tygodni rejestrowano w dalszym ciągu licznie zgłaszających się bezrobotnych umysłowych, jednakże wobec wyczerpania posiadanego funduszu na zasiłki rejestrację ich chwilowo wstrzymano. W najbliższych dniach spodziewać się można wyjaśnienia sytuacji. Na razie 101 osób otrzymało zasiłek, inni zmuszeni są czekać do nadejścia funduszu. Pracownicy fizyczni korzystają nadal z zasiłków w ilości przeszło 200 osób. Poszukujących pracy z końcem ubiegłego tygodnia pozostaje 1519 osób, otrzymało pracę w ciągu tego czasu 59 osób, zniżek kolejowych dla umieszczonych na prowincji wydano 15.

W dniach 11. i 13. listopada odbyła się rekrutacja robotników sezonowych do Francji. Z pośród zgłoszonych delegat Misji Francuskiej wybrał 211 osób, z tego już wyjechało do stacji zbornej w Mysłowicach 233 osób.

—:::—

Przeciw reakcyjnej polityce nacjonalizmu żydowskiego.

Onegdaj odbyło się doroczne Walne Zebranie Zw. Akad. Młodz. Zjednoczeniowej we Lwowie, grupującego młodzież akad. żydowską, dążącą do zjednoczenia żydów z państwem i narodem polskim. Wobec ostatnich ważnych wydarzeń w sprawie żyd. w Polsce, które miały być przedmiotem obrad Walnego Zebrania, zrozumiałem było olbrzymie zainteresowanie z jakiem szerokie rzesze członków i sympatyków podążyły na to zebranie, wypełniając po brzegi salę Domu Akad. przy ul. Królewskiej.

Po złożeniu sprawozdania ze strony ustępujących władz nastąpił referat zasadniczy o obecnej sytuacji żydów w Polsce. Wygłosił go p. Leopold Kramm onegdaj jeden z przywódców sjonistycznego harcerstwa w czasach, gdy sfery nar.-żyd. nie były tak zgangrenowane jak obecnie, dziś jeden z entuzjastów młodego Zjednoczenia. Referent poddał wyczerpującej, a zarazem druzgocącej krytyce politykę oficjalnej reprezentacji żydostwa, poczem po ożywionej dyskusji dotyczącej całokształtu stosunków w obecnej Polsce, uchwalono nast. rezolucję, które podajemy w skróceniu:

I. Walne Zebranie stwierdza, że względem dzisiejszego systemu rządów w Polsce, względem niesłychanych orgij politycznego i społecznego wstecznictwa, ujawniających się w upadku autorytetu parlamentu, w szeregu ustaw i projektów reakcyjnych, w tolerowaniu bezprawi i nadużyć biurokracji, zwłaszcza na kresach, w ucisku językowym i szkolnym — pozostaje obóz zjednoczeniowy w bezwzględnej ideowej opozycji.

II. Młod. Zjednoczeniowa widzi w walce toczonej przez współczesne pokolenie o realizację wolnościowej politycznie i społecznie Polski potrzebę oparcia ruchu zjednoczeniowego na podłożu zmagań mas pracujących i sprzęgnięcia go z ruchem wyzwoleńczym tych mas oraz nadania mu klasowej ideologji i charakteru.

III. Młod. Zjednoczeniowa stwierdza, że w walce sił demokracji politycznej i społecznej Polski z żerującą na żywem ciele Rzeczypospolitej hydrą reakcji staje reprezentacja parlamentarna ludu żydowskiego stale po stronie reakcji (afera żyrardowska, konkordat, sprawy gospodarcze i t. p.) oraz prowadzi politykę ciągłych targów z reakcyjnym obozem w Polsce. Tę swoją wspólną linję polityczną z reakcją polską przypieczętowało Koło żyd. zawarciem t. zw. „ugody polsko-żydowskiej“ za drobne koncesje dla szynkarzy i kramarzy żyd. w dziedzinie gospodarczej, za poparcie chajderów jako „ustępstwa“ dla żydów w dziedzinie „kulturalnej“ zdradziło Koło żyd. obóz polit. i społecznej wolności i stanęło w jednym szeregu z tymi, którzy stosują eksterminacyjną politykę społeczną i narodowościową oraz tolerują gwałty i bezprawia biurokracji i policji.

Młod. Zjednoczeniowa zwraca się do całego ogółu żyd. w Polsce, a przedewszystkiem do młodzieży i inteligencji żydowskiej z wezwaniem do protestu przeciw tej haniebnej, reakcyjnej polityce Koła żyd.; przeciw frymarczeniu najcenniejszemi dobrami moralnemi ludu żydowskiego, które jego parlamentarna reprezentacja zaprzedała za misę soczewicy polskim reakcjonistom i antysemitom.

IV. Młod. Zjednoczeniowa stwierdza, że nigdy dotychczas nie stosowano w Polsce tak rygorystycznie barbarzyńskiej normy procentowej dla żydów jak w bieżącym roku „ugody polsko-żyd.“ Setki młodzieży żyd. odepchnięto od przybytków kultury polskiej, a w zamian za ból złamanych młodzieńczych wzlotów i uniesień ofiarował im niekedy republikański minister oświaty... paszporty ulgowe.

Ten sam minister wprowadził równocześnie „numerus clausus“ oparty na cenzusie kapitału, podwyższając niesłychanie opłaty na wyższych uczelniach i pozbawiając tem samem niezamożnych studentów, dzieci chłopów, robotników i inteligencji pracującej możności studjów, a naukę i wiedzę polską zarezerwował wyłącznie dla bogaczy.

Młod. Zjednoczeniowa wzywa ogół obywateli republiki do walki z tym niesłychanym gwałtem, popełnionym na wolności nauki w Polsce.

V. Młod. Zjednoczeniowa protestuje uroczyście przeciw ujawnionym w związku z procesami politycznymi, metodom prowokacji i bicie więźniów i aresztowanych, które wskrzeszają tradycje carskiego czynownictwa i ochrany.

Następnie wybrano nowe władze Zjednoczenia.

—:::—

IV. Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu

6—8 grudnia 1925.

Prace przygotowawcze do Poznańskiego Zjazdu Historyków szybkim krokiem poruszają się naprzód, zainteresowanie wzrasta wśród szerokich kół uczonych i miłośników. 250 historyków zgłosiło swój udział, dalsze deklaracje wpływają codziennie do Komitetu. Nadesłano 145 referatów; 140 z nich wydrukowano, a część znaczną, bo 69 rozesłano już uczestnikom Zjazdu. Całość księgi obejmuje 80 arkuszy druku (około 1200 stron) i po wykończeniu przed 20. listopada doręczoną zostanie członkom. Wśród referatów wybijają się działy dotąd w nauce naszej nie uprawiane, jak historja starożytna, geografja historyczna. oraz związane z rozwojem własnej państwowości — archiwistyka i historja wojenna.

Komitet prosi historyków i miłośników historji, by zgłaszali udział w Zjeździe pod adresem Komitetu: Lwów, Uniwersytet a po 20. listopada: Poznań, Góra Przemysłowa 1. Archiwum Państwowe. Tam też należy kierować zapytania w sprawach kwaterunkowych.

Wkładka uczestnika Zjazdu wynosi 25 zł.; hospitanci członkowie rodzin płacą 10 zł. i korzystają z praw członków, nie otrzymują tylko księgi referatów i protokołów. Studenci Uniwersytetów zalecani przez profesorów z wkładką 5 zł. korzystają z praw hospitantów.

W zamian otrzymają uczestnicy Zjazdu księgi referatów i protokołów, druki informacyjne. legitymację uprawniającą do brania udziału w obradach i uroczystościach z okazji Zjazdu; oraz zapewnienie znacznych zniżek hotelowych i kolejowych.

W Zjeździe oprócz kół fachowych wezmą udział Członkowie Rządu, Senatu i Sejmu jak również szereg wybitnych reprezentantów społeczeństwa.

Na zapytania sfer interesowanych wyjaśnia się, że Władze Ministerstwa W. R. i O. P. obiecały uczynić najdalej idące udogodnienia w sprawie urlopów. Należy przeto w tych sprawach zgłaszać się bezpośrednio do Władzy Przełożonej.

Niech więc na tem poznańskiem święcie polskiej nauki historycznej nie zbraknie nikogo, komu miłą i drogą jest przeszłość narodu.

Zredukowani „pomazańcy boży“.

Zgromadzenie wypędzonych cesarzy, królów, sułtanów, następców tronu, wielkich książąt, arcyksiążąt, książąt i t. d. Przewodniczy oczywiście Wilhelm z Dooru.

Wilhelm: Pozwolą Ich królewskie moście. że przedstawię im naszego nowego członka, szacha perskiego.

Szach: Na 1001 imion Allaha! Nie uwierzyłbym, że jest nas tak wielu.

Król grecki: Leonidas z niewiele większą rzeszą bronił Termopil.

Król portugalski: Nie byli to jednak — tak jak my — naczelni wodzowie wojsk.

Wilhelm: Chciałbym Ich Wysokości prosić, aby nie pozwalały sobie tutaj na dowcipy. Wszyscy jemy gorzki chleb wygnania.

Sułtan turecki: No... jeśli się od swych byłych poddanych otrzymuje tak wielkie pobory jak Jego cesarska mość, to zdaje się można sobie ten chleb posmarować konfiturami. Ja z trudem zdołałem uratować coś niecoś ze skarbów.

Zyta: A cóż dopiero ma mówić nieszczęśliwa cesarzowa wdowa? Mój ś. p. małżonek przehulał wszystkie klejnoty koronne.

Cesarz chiński: Na pępek Buddy, chciałbym być na miejscu Jej Apostolskiego majestatu. Dla niej i dla jej cesarskiego synka wygrzewają przecież tron.

Zyta: Wolałabym, żeby Horthy nie wygrzewał się na nim tak bardzo.

Ferdynand bułgarski: Zdarza się i niezredukowanym kolegom, że ktoś inny siedzi na ich tronie. Naprzykład Wiktor Emanuel i Alfons XIII. nie więcej mają w swych krajach do mówienia, niż my w naszych.

Król saski: Co oni wszyscy wogóle mają nam do zarzucenia. Przecież tak ich uszczęśliwialiśmy.

Szach perski: Będą się mieli z pyszna gdy wrócę. Każdemu poddanemu 25 kijów w podeszwy!

Król portugalski: Tak, tak... tylko ten powrót, to ciężki problem. Czekam na to już przez ćwierć wieku.

Ruprecht bawarski: Ja wam pokażę, jak się to robi Najbliższego 9. listopada przejmuję ostatecznie władzę królewską.

Książę von Reuss-Greiz-Schleiz: Brawo! Trzeba mieć tylko odwagę! Czyż nie jesteśmy wszyscy wojskowymi?

Okrzyki: Słusznie! Tylko odwagi. Odzyskamy nasze korony!

Lokaj (wchodzi): Zbliża się pochód milicji robotniczej...

Wielkie poruszenie. Pomazańcy boży chowają korony do kieszeni — i w kilka sekund niema po nikim śladu.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

Niepotrzebna bujda.

W poszukiwaniu „nowych dróg“ obecne kierownictwo teatru idzie po linji najmniejszego oporu, darząc publiczność bez przerwy płytkiemi farsami, których akcja rozgrywa się przeważnie około tego, co najważniejsze dla mniej lub więcej puszczających się kobietek lekkiego a wesołego światopoglądu lub też karmiąc zwietrzałymi melodramatami, których przeraźliwa długość stoi w stosunku odwrotnym do ich literackiej i teatralnej wartości.

Ostatnia premiera „Nowi panowie“ panów de Flersa i Croisseta niedaleko odbiega od typu sztuk, jakie w nowym sezonie pod auspicjami p. Barwińskiego przesuwają się po deskach teatrów lwowskich. Coś niby satyra, która na gwałt usiłuje być dowcipna i aktualna mimo że dowcip jej jest dość wyświechtanego rodzaju a „aktualność“ polega na dowodzeniu, że minister- socjalista musi na swym urzędzie popełniać takie same łajdactwa jak jego poprzednicy z burżuazji. Pomysł całej fabuły dość płytki, akcja nudna jak lukrecja, sentyment naiwno- ckliwy, nieprawdopodobieństwo sytuacji uderza najmniej krytycznego widza. W całości czuć łataną robotę rzemieślniczą bez krztu fantazji twórczej. Socjologiczne poglądy autorów stoją na poziomie inteligencji „redaktorów“ brukowych piśmideł dla najmniej wybrednych i najmniej uświadomionych warstw.

O całej tej bujdzie więcej pisać nie warto. Muszę jedynie wyrazić zdziwienie, że dyrekcja teatru wprowadza na deski sceniczne sztukę tak małej wartości i o tendencjach, których głupawa złośliwość zwraca się ordynarnie przeciw wielkim hasłom doby obecnej.

Szkoda gry aktorów, a jeszcze więcej szkoda czasu, straconego przez tych, którzy dadzą się wziąść na plewy.

ARTUR CWIKOWSKI.

—:::—

Sankcje przeciw nadużyciom banków

Niektóre banki, przetrzymując należności z tytułu inkasa i przekazów i używając ich na operacje kredytowe, podrywały zaufanie do stosunków kredytowych w Polsce.

Z tych względów Ministerstwo Skarbu uznało za konieczne wniesienie do Sejmu odpowiedniego projektu ustawy, którąby nadawała należnościom z tytułu przekazów pieniężnych i inkasa w każdym czasie przez odnośną instytucję kredytową prawo pełnego pokrycia w środkach natychmiast rozporządzalnnych i zabezpieczało je w formie odpowiednich sankcyj prawnych. Projekt taki ustawy jest w stadjum opracowania i w najbliższym czasie wniesiony ma być do Sejmu.

—:::—

O „Dom Ludowy" w Borysławiu.

Pomimo ciężkiego położenia gospodarczego i ogólnego upadku ducha robotnicy Zagłębia naftowego nie tracą wiary w lepszą przyszłość i woli zwycięstwa. Półtoratysięczna rzesza robotnicza wypełniła w niedzielę 15 bm. salę kina w Borysławiu po brzegi, aby radzić nad sprawą budowy „Domu Ludowego"

Po zagajeniu wiecu przez tow. Halucha i obraniu przewodniczącym zgromadzenia towarz. Gnutka, próbowała garsteczka miejscowych warchołów przeforsować zmianę porządku dziennego tak, aby zamiast nad sprawą budowy własnej okazałej siedziby dyskutowano wyłącznie o sytuacji politycznej wywołanej ustąpieniem Grabskiego. Referent tow. Markowski zapowiedział jednakże, iż sprawie tej poświęcić należy osobne zgromadzenie, obecnie zaś głównie jest omówić ją w ogólnej wstępnej części swego referatu. Zgromadzeni przystali prawie jednozgodnie na tę propozycję, poczem tow. referent w obszernem przemówieniu oświetlił dzisiejsze przesilenie polityczne i gospodarcze, przedstawił jasne i ciemne strony rządów Grabskiego i możliwości na przyszłość.

W dalszej części referatu tow. Markowski omówił niezmiernie donosłe znaczenie robotniczych domów ludowych, jako podstawy, na której oprzeć się może silny ruch robotniczy polityczny, zawodowy, współdzielczy i oświatowy, następnie zaś zwrócił się do praktycznej strony zagadnienia i przedstawił warunki zbudowania Domu Ludowego w Borysławiu.

Ogół zgromadzonych powitał wywody referenta i konkretne wnioski zmierzające do dobrowolnego opodatkowania się na cele budowy żywem potakiwaniem i oklaskami. Nie przeszkodziło to jednak drobnym radykałom osobliwego chowu przeciwstawić się zgodnej woli świadomych robotników i przy tej sposobności popróbować nawet stałej oszczerczej działalności. Jeden z dwóch niefortunnych Filipów z konopi z zawodu podobno pokątny doradca, handlujący „bruttami" naftowemi, usiłował tłumaczyć zebranym, że chwila rozpoczynania akcji jest nieodpowiednia. Robotnicy przyjmowali te wywody śmiechem i drwinami i z trudem tylko udało się przewodniczącemu utrzymać spokój w czasie owych popisów.

Tow. Markowski, Konieczna, Loewenstein (ze Lwowa) i Iwaniłów rozprawili się ostro z demagogją rozbijaczy i przeciwstawili twórczą pracę socjalistów, bladze komunistycznej. — Na wniosek tow. Przewłockiego przerwano dyskusję, poczem jednogłośnie uchwalono przedłożone rezolucje.

Rezolucja w sprawie budowy domu brzmi: „Zgromadzeni dnia 15 listopada postanawiają opodatkować się na fundusz budowy Domu Ludowego w wysokości 1 proc. od całego zarobku i upoważnić firmy do ściągania tego procentu przez kasjerów — według przedstawionego projektu przez Zarząd Tow. „Domu Ludowego"

Przedstawiona przez tow. Lewensteina rezolucja polityczna opiewa:

„Robotnicy zebrani na wiecu ludowym w Borysławiu, jak najostrzej protestują przeciw pomysłom narzucenia szerokim masom ludu pracującego rządu prawicowego oraz zapowiadają, że utworzenie takiego rządu uważaliby za rzucone sobie wyzwanie.

Robotnicy domagają się utrzymania dotychczasowych zdobyczy społecznych i dalszej ich rozbudowy.

Robotnicy żądają systematycznej, planowej walki z klęską bezrobocia i daleko idącej kontroli przemysłu, w szczególności górniczej, — domagają się przeprowadzenia sprawiedliwej reformy rolnej, odpowiadającej zarówno interesom bezrolnych i małorolnych chłopów, jak i ludności miast

Robotnicy protestują przeciw kapitalistycznym zakusom zmierzającym do wydarcia robotnikom nabytych praw jak ostatnio w Łodzi, żądając rozwiązania podstępnie zawartego kontraktu o dzierżawę elektrowni łódzkiej i przesyłają ofiarnie walczącym towarzyszom łódzkim braterskie pozdrowienie, zachętę do wytrwania i zapewnienie poparcia w walce o słuszną sprawę.

Robotnicy stwierdzają, że jedynie rząd ludowy, oparty o zaufanie najszerszych warstw, rząd robotniczo-włościański, wyprowadzić może Polskę z przesilenia politycznego i ekonomicznego, a zapewnić jej pełny rozwój kulturalny i gospodarczy"

W kilku słowach zachęcił jeszcze tow. Delimata, przewodniczący miejscowego Tura do żywego udziału w pracy oświatowej, poczem wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru" imponujący ten wiec zamknięto.

—:::—

Bałagan magistracki w Stryju.

(Korespondencja własna).

Jak już pisaliśmy komisarz miasta p. Kasprowicz przed paru tygodniami wniósł rezygnację z zajmowanego stanowiska. Obecnie w ślady p. K. poszli niektórzy inni członkowie Zarządu miasta, chodzi więc o jak najrychlejsze stworzenie nowego Zarządu. Komisarz powiatowy p. Dzieduszycki tendencyjnie wstrzymuje pod wszelkiemi możliwemi i nie możliwemi pretekstami utworzenie rady przybocznej i zarządu miasta. Powiatowej rady przybocznej nie zwołuje już od kilku miesięcy przez Województwo i Wydział samorządowy mianowaną ponieważ mu się nie podobała. Stanowiska swego opuścić nie chce i tendencyjnie podtrzymuje bezrząd miasta, chcąc w ten sposób wymusić rewizję niesympatycznego dla siebie składu Rady powiatowej.

Wskutek takiej kontroli gospodarki p. Dzieduszyckiego, który mieszka 35 kilometrów od miasta a tylko z rzadka przyjeżdża do Stryja sto tysięcy dolarów otrzymanych za sprzedane koszary Zarząd miasta umieszcza w banku w walucie złotowej wbrew instrukcji Wydziału samorządowego i dotychczas miasto poniosło szkody około dwieście tysięcy złotych.

Albo naprzykład niema nikogo, ktoby powstrzymał p. Powroźnickiego od tworzenia nowych urzędów i to jedynie w tym celu by dać posadę swemu kuzynowi specjalnie sprowadzonemu z Tarnopola. Nie pomny na to, iż o ile faktycznie już urzędnik jest potrzeby to mamy aż nadto bezrobotnych w Stryju, nawet i z pośród tych, którzy czynny udział brali przy tworzeniu państwa Polskiego od 1914 roku.

Jeżeli mówimy o p. Powroźnickim to jest to dość oryginalny osobnik, który unika pracy sam a także stara się o to dla urzędników w swojem biurze zatrudnionych i w tym celu zpycha robotę należącą do niego, co innych działów a do swego działu przyjmuje kuzyna swego na bezczynne siedzenie.

Apelujemy tą drogą do Wydziału samorządowego i Województwa o zbadanie gospodarki miasta Stryja, gdyż taki bałagan dłużej trwać nie może.

—:::—

Nawrócony komunista.

W maju 1923 r., czyli półtrzecia roku temu w Warszawie w jednym z domów przy ulicy Długiej, policja polityczna "nakryła" zebranie komunistyczne rzekomo delegatów oddziału związku młodzieży komunistycznej. Z kilkunastu osób aresztowanych, jedenaście skazanych zostało przez sąd okręgowy w Warszawie na karę ciężkiego więzienia: od jednego roku do lat czterech.

Wszyscy skazani zaapelowali, lecz przed terminem wyznaczonym w 2-ej instancji na 13. b. m. zrzekli się swoich skarg apelacyjnych, poprzestając na zapadłych wyrokach. Troje tylko oskarżonych: Nowogrodzki, Rapaportówna i Kuźmiński stanęli przed sądem.

Na zapytanie przewodniczącego sądu, czy przyznają się do winy, że należeli do związku młodzieży komunistycznej ze świadomością, że dążeniem jego jest obalenie ustroju społecznego w Polsce — odpowiedział Nowogrodzki, że należał do związku, ale do winy się nie przyznaje. Rapaportówna, że nie należała i do winy się nie przyznaje. Kuźmiński odrzekł

— "Ja należałem i przyznaję się, że ciężko zawiniłem przeciwko swojemu narodowi, wyrzekłem się tego fałszu komunistycznego, bo poznałem w więzieniu, że jest on zgubą narodu. I oto od czerwca r. b. gdy za zmianę moich poglądów towarzysze więzienni zaczęli mnie teroryzować, przeniosłem się na oddział więźniów kryminalnych i wraz z nimi pracuję, jako przestępca pospolity".

Prokurator postawiwszy wniosek o zatwierdzenie kary względem Nowogrodzkiego i Rapaportówny, — wniósł co do Kuźmińskiego o zamianę mu kary ciężkiego więzienia na więzienie zastępujące dom poprawy na termin nie dłuższy ponad prewencyjny areszt podsądnego, albo też o przedstawienie go do łaski p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obrońca Kuźmińskiego (z urzędu) adw. M. Korenfeld oświadczył: **Jest wielką radością dla obrońcy,** gdy łączy się z nim prokurator i w jeden głos zwracają się do sądu o wolność oskarżonego. Kuźmiński przypomniał sobie w ciągu długich dni pokuty więziennej swoich dziadów i pradziadów, którzy przelewali krew za wolność i niepodległość narodu przecież nie po to, ażeby teraz, gdy je uzyskał — wnuk ich pogrążył go (naród) w otchłań ruiny, krwi i zbrodni.

Sąd apelacyjny wydał wyrok, którego mocą po zamianie kary ciężkiego więzienia na więzienie i zaliczeniu aresztu zapobiegawczego, zarządził bezzwłoczne wypuszczenie Kuźmińskiego na wolność.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. "Nowi Panowie". Ceny zniżone.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Nowi Panowie". Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. "Hetman Stanisław Żółkiewski". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Madame Butterfly". Opera. Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. "Marjetta". Operetka. Premiera. Ceny zniżone.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta". Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. "Jej Wysokość Tancerka". Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Codziennie o 5-tej..." Ceny zniżone.

TEATR NOWOŚCI, występuje dziś z premierą efektownej i melodyjnej operetki W. Kollo: "Marietta". Ostatnia nowość repertuaru, operetka ta będzie niepowszednią atrakcją, do czego przyczyni się pierwszorzędna obsada głównych partji w osobach pp.. Korabianki, Rylskiej, Kuligowskiego i Tatrzańskiego. Operetkę urozmaica bogaty dział choreograficzny układu baletmistrza p. Cesarskiego, w wykonaniu pp. Jabłońskiej, Cesarskiego i całego corps de ballet. Nowe dekoracje Zygmunta Balka. Ceny biletów zniżone.

"MADAME BUTTERFLY" piękna opera Pucciniego, ukaże się po raz pierwszy w obecnym sezonie w sobotę bieżącego tygodnia, pod dyrygenturą kapelmistrza M. Zuny.

"HETMAN STANISŁAW ŻÓŁKIEWSKI" wspaniały dramat narodowy Kazimierza Brończyka ukaże się na popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej w sobotę bież. tygodnia, w obsadzie premjerowej, z p. Sosnowskim w roli tytułowej. Przedsprzedaż biletów w budynku szkolnym im. Tańskiej, przy ul. Jabłonowskich, w Komitecie rozrywkowym dla młodzieży.

REPERTUAR TEATRU SEMAFOR, ul. Rejtana 1. 3, codziennie o godz. 19.45, w niedzielę popoł. 16.45.

1) Rabindranath Tagore: Poczta. 2) Fr. Karpiński: Laura i Filon. 3) Boy: Nowinki. 4) Jack London: Prawo białego człowieka. 5) „Poczekaj Hanka tam u chrustu", piosenka podmiejska. 6) „Na przypiecku" insc. piosenka z folkloru żydowsk. w przekł. A. Kitschman. 7) Rodoć: Nie jestem przy apetycie. 8) Sully Prudhomme: Waza. 9) Historyjki z lasu wiedeńskiego. Walc J. Straussa.

Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

WIECZÓR MUZYCZNY (Szkoły S. Kasparek, klasy prof. Łabuńskiego) odbędzie się 23. bm. o godz. 7.30 w sali Ogniska Oficerskiego, ul. Fredry 1. W programie koncerta: Arenskiego, Chopina, Saint-Saënsa, Czajkowskiego i Liszta. Bilety do nabycia w składzie nut Połonieckiego.

Program wykładów Komisji oświatowej P. P. S. w organizacjach robotniczych w listopadzie 1925 r.

Czwartek, 19 listopada o g. 7 wiecz.	w Związku Metalowców	ref. tow. Skalak: »Stosunek socjalizmu do wojny i pokoju«.
Piątek, 20 listopada o g. 7 wieczór	w Związku Zaw. Kaflarzy	ref. tow. Mikołaj Hankiewicz: »Socjalizm a niepodległość narodów«
Piątek. 20 listopada o g. 7 wieczór	w Związku pracowników gminnych	ref. tow. Dr. Trawiecka: »Praca jako podstawa społeczeństwa«
Sobota. 21 listopada o godz. 7 wiecz.	w Stowarzyszeniu »Zgoda«	tow. Dr. Hollender: »Ustrój Polski«.
Poniedziałek 23 listopada g. 7 wieczór	Związek Zawodowy Kolejarzy	tow. Sokołowski: »Ustrój kapitalistyczny, jego struktura i tendencje rozwojowe.

Baczność Zarządy Związków Zaw. we Lwowie!

Wydział Wykonawczy Rady Zw. Zaw. wzywa wszystkie Zarządy, ażeby do dnia 1. grudnia b. r. zgłosiły imiennie swoich delegatów na Radę Zw. Zaw., jak również podały imienny spis swoich członków Zarządów Związków.

Wydział Wyk., chcąc uniknąć różnych niespodzianek na posiedzeniach pełnej Rady Z. Z., uchwalił wydać delegatom Rady legitymacje osobiste, również członkom Zarządów Związków.

Zarządy, które nie zastosują się do niniejszego wezwania, będą same ponosiły z tego powodu powstałe konsekwencje.

A. Andreasik. K. Zelaszkiewicz.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w piątek, 20. listopada, punktualnie o godz. 7-ej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

* KONFERENCJA OBWODOWA P. P. S. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się w niedziele, dnia 29. listopada b. r. we Lwowie w lokalu Rady zawod., ul. Ossolińskich 10.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z działalności Sekretarjatu.
2) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
3) Kongres, przyszłe wybory.
4) Praca partyjna.
5) Wybory do komitetu obw.
6) Sprawa organizacji tow. opieki nad dzieckiem.

Wzywa się wszystkie organizacje aby bezwarunkowo obesłały konferencję w stosunku 1 delegat na 50 członków PPS.

Początek obrad, ze względu na to, że obrady będą trwały tylko jeden dzień, początek punktualnie o godz. 9-tej rano.

* SEKRETARJAT PPS. czynny codziennie od godz. 10-tej do 2-giej i od 5-tej do 7-mej wieczorem. (w niedziele i święta od 11-tej do 1-szej) w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

Przypomina się towarzyszom obowiązek uregulowania podatku partyjnego przed zbliżającym się kongresem.

—:::—

Różne.

Obraz filmowy — na odległość.

Berlińska „Telefunken“ pracuje nad kontrukcją aparatu radjonadawczego według pomysłu dr. Carolusa. Aparat ten ma umożliwić praktyczne rozwiązanie przenoszenia obrazów na odległość. Jak twierdzi wynalazca, aparat ten umożliwi przenoszenie obrazów filmowych na każdą przestrzeń. Odtąd zbędne będą kopje filmowe i nakręcanie aparatu. Film, kręcony np. w Londynie będzie się przy zastosowaniu aparatu Carolusa odbijał jednocześnie na ekranie kina w Berlinie, Wiedniu czy Warsawie.

Promocja na doktora w 80 roku życia

Zagrzeb ma swoją pewnego rodzaju sensację. Jest nią promocja na doktora ośmdziesięcioletniego uczonego chorwackiego. Władimira Mażuranicza, byłego sędziego, który wydał cały szereg naukowych dzieł prawniczych. Za to też otrzymał honorowy doktorat. Uroczysta promocja zbiegła się z dniem ośmdziesiątych urodzin uczonego.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

ZAJMĘ się gospodarstwem, zarządem domu, posiadam dokładną praktyczną znajomość gospodarstwa oraz buchalterji. Zgłoszenia do administracji pod »Samotna inteligentna«.

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek pracy tylko za utrzymanie. — Łaskawe zgłoszenia pod »Utrzymanie«.

WYCHOWAWCZYNI izraelitka przyjmie posadę w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. pod »Wyjazd«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.